Rok III. Kwiecień i Maj 1922 rok № 4 i 5.

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAKŁADANIA, ROZWOJU I PROWADZENIA SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować:
JULJAN PIWOWARSKI, Redaktor
Miechów, Województwo Kieleckie.

Składka członkowska T-wa Pszczelniczego wraz z prenumeratą pisma wynosi 1000 marek rocznie. Prenumerata rocznie — 600 marek.

T R E Ś Ć:

O poddawaniu pszczołom nowych matek.

Poddawanie pszczołom matek z innych rojów, zwłaszcza matek ras obcych, wymaga pewnej zręczności i ostrożności.

Nie zawsze się to udaje nawet doświadczonym pszczelarzom.

Najpewniejszy sposòb zamiany matek jest w czasie sztucznego dzielenia pszczół. Matkę dodajemy zawsze pszczołom młodym, które nie latały w pole i które pozbawione były swojej matki na parę godzin przedtem.

Poddawać należy w środek gniazda, w specjalnej klateczce lub pudełku z zapałek. Stawiamy je między plastry w środku gniazda tak, aby zamknięta w nim matka mogła dostać miodu. Dla umieszczenia pudełka należy wyciąć dziurę w plastrze. Po kilku godzinach zakleić otwór w klatecz-

ce lub pudełku miodem z wosczyną i napowrót je wstawić, a pszczoły same wygryzą i wyprowadzą poddaną im matkę. Trzymanie matki w klateczce ma na celu, aby pszczoły przyzwyczaiły się do niej i aby matka nabyła zapachu właściwego pszczołom. Nie miałem wypadku, aby tak poddaną matkę pszczoły młode nie przyjęły.

Stare silne pnie muszą być pozbawione matki na kilka dni. Założone mateczniki, a nawet zaczątki ich trzeba zniszczyć na 2—3 godziny przed dodaniem matki; przed poddaniem matki pszczoły dobrze podkurzyć.

Najlepiej udaję się ta czynność w czasie miodobrania, a najgorzej jesienią. Czynności te należy wykonywać przed wieczorem.

Jeżeli poddajemy matkę cenną, pożądanem jest przed poddaniem jej, wszystek czerw z ula usunąć, dobrze jest przy poddaniu jesienią pszczoły podkarmiać.

W czasie uwięzienia matki w klateczce, nigdy nie należy zamykać z nią pszczół. Pszczoły roja któremu dodaje się matka uważają ją za obce, a przy oswobodzeniu rzucają się łatwo na pszczoły i na matkę.

Roje mające pszczoły trutówki poddanej matki nigdy nie przyjmą. Poddawać jednak można i to się udaje, lecz z większą ilością pszczół wziętych z rodzinnego pnia matki; dobrze też jest przenieść je z dwoma ramkami czerwiu i młodemi pszczołami.

Szczególnie niechętnie przyjmują pszczoły Włoskie matkę rasy Kaukaskiej i na odwrót pszczoły Kaukaskie — matkę rasy Włoskiej.

Często zdarza się, że podsadzoną matkę pszczoły biorą w kłąb i tak ją trzymają parę godzin.

Z niewoli tej matki wychodzą zdrowe, ale często giną lub zostają kalekami.

Niepłodne matki bardzo niechętnie są przyjmowane przez pszczoły. Ginie ich 60%

Poddawanie najpewniej udaje się w czasie sztucznego

dzielenia; dodawać je trzeba pszczołom młodym. Ktoby, dla jakich bądź powodów nie mógł i nie chciał korzystać z opisanych sposobów, niech matkę zmacza w miodzie i przez wylot puści między pszczoły do ula.

Juljan Piwowarski.

Uwagi dla tych, którzy myślą o założeniu sadu.

Cała prasa rolnicza i ogrodnicza rozbrzmiewa w ostatnich latach częstymi głosami o sadach, szkółkach, sadach doświadczalnych, handlu owocami i t. p.

Widocznie budzimy się i trudne warunki rolnictwa zmuszają nas do szukania nowych źródeł dochodu.

Niewątpliwie znajdziemy na tej drodze poważne zyski i podniesiemy bogactwo kraju.

Dziś za obce owoce płacimy wiele miljonów; tymczasem geograficzne położenie kraju naszego, jego gleba, klimat i nadmiar rąk roboczych umożliwia nam produkowanie tylu pięknych owoców, że zamiast kupować, możemy sprzedawać za miljony.

Że kraj nasz zrozumiał doniosłość powyższego—nie potrzebuję dowodzić. Jest faktem powszechnie wiadomym, że w ostatnich latach i więksi i mniejsi właściciele ziemscy zabrali się tak energicznie do sadzenia drzew owocowych, że wszystkie krajowe szkółki, zostały prawie doszczętnie wyczerpane.

To też w artykule niniejszym nie mam zamiaru rozdmuchiwać ogólnego, tak pożytecznego i pocieszającego dążenia; chcę tylko zwrócić uwagę, aby ta dążność nie zmieniła się w tak zwany „owczy pęd", któremu my — Polacy wogóle tak łatwo się poddajemy.

Chcemy sadzić drzewka? Bardzo dobrze! Musimy je sami wyprodukować, albo kupić. Aby samemu produkować, trzeba się doskonale znać, bo chociaż „nie święci garnki lepią", ale... garncarze, w każdym razie fachowcy. Chcąc ku-

pić, nie szukaj taniości, jak się to bardzo często praktykuje, ale wyborowego materjału.

Pamiętajmy, że cena drzewka w szkółce nie jest jedynym wydatkiem przy zakładaniu sadu: kopanie dołu, zasadzenie, pal i pielęgnacja w każdym razie przeniesie cenę nawet drogiego szczepu.

Pamiętajmy, że drzewko sadzimy w tym celu, aby nam dawało dużo dobrych owoców przez lat kilkadziesiąt.

Sad, założony z drzew racjonalnie wychodowanych, na odpowiedniej glebie i umiejętnie pielęgnowany, ziści pragnienia właściciela; tymczasem sad z „takich“, lub byle jak, „tanio wyprodukowanych“ szczepek, przedewszystkiem w połowie wyschnie i zmarnieje, w następstwie dawać będzie mało tanich owoców, czem narazi właściciela na poważne straty i pozornie słuszne zniechęcenie.

Nie mogę taić, że poważnie grozi nam tego rodzaju niebezpieczeństwo, właśnie wskutek olbrzymiego zapotrzebowania drzewek. Bo niejeden w braku czegoś lepszego — bierze cobądź, byle mu tylko rosło. Z takiej mąki chleba nie będzie—z takiego drzewa pożytku nie będzie.

Posłuchajmy, co mówi fachowiec, M. Rozdolski w „Ogrodniku“ w № 20-tym: „Zgroza przejmuje, gdy się patrzy na tak zwane szkółki, jakie my tu posiadamy. Objeżdżając tutejsze okolice (Radomskie), nie spotkałem ani jednej szkółki, któraby rzeczywiście na to miano zasługiwała“. A dalej pisze: „Mógłbym wymienić dwór, którego ogrodnik sprzedaje drzewka zupełnie dzikie, co miałem sposobność sprawdzić u znanych mi włościan. Drzewka te były niegdyś oczkowane niektóre nizko, niektóre w koronach, ale oczka się nie przyjęły i dotychczas tam tkwią, jednakowoż ogrodnik ów sprzedał drzewka, jako szlachetne. Wątpię, czy właściciel szkółek wie o tem, ale ogrodnik, w chęci wykazania większego dochodu z ogrodu, postępuje bardzo nie uczciwie!“

Smutny stan rzeczy! I tak myślę, że gdyby p. Rozdolski objechał wszystkie krajowe szkółki, małoby znalazł prawdziwie dobrych, bo do tego czasu prawie wyłącznie podwarszawscy ogrodnicy naukowo i praktycznie hodowali.

Abyś się, czytelniku, orjentował choć cośkolwiek przy prowadzeniu własnej szkółki, czy też przy kupnie drzewek w swojej okolicy, służę Ci wskazówkami, zdobytemi z teorji i praktyki.

Przedewszystkiem zwróć uwagę na „firmę", to jest pod czyim kierunkiem dana szkółka jest prowadzona; jeżeli tam głową jest tak zwany „badylarz", to Bracie — stracone twoje pieniądze! Może się zdarzyć, że i „badylarz" niektóry posiadł umiejętność racjonalnego prowadzenia szkółki; jeżeli to człowiek uczciwy, to do niego możesz wstąpić.

1) Wiarogodność gatunków. Każda szkółka powinna mieć plan i książkę, oraz deszczułki z napisem nazwy gatunku, abyś sam mógł widzieć i sprawdzić, czy rzeczywiście dają ci żądane gatunki.

2) Nie wybieraj wykwintnych i delikatnych odmian, ale głównie tak zwane handlowe: to jest odmiany rodliwe, pokupne, trwałe, dobrze znoszące transport i przechowywanie.

3) Daj baczenie na stan i układ korzeni u nabywanych drzewek. Korzenie powinny być zdrowe i obfite, idące w kierunku poziomym. Silny rozwój korzenia pionowego — macicznego jest wadliwy i oznacza, że dziczki nie były pikowane (może wcale nie były przesadzane).

4) Ziarnka do produkowania dziczków powinny być bezwarunkowo zbierane z owoców dzikich, nigdy ze szczepnych.

5) Jabłoń i grusza powinny być oczkowane bezpośrednio nad szyjką korzeniową; drzewko oczkowane, czy szczepione kilka cali wyżej ponad szyjką, rodzi w następstwie mniej owocu, czyli daje właścicielowi po kilkaset mk. rocznej straty w ciągu całego okresu owocowania. Przyczyna tego bardzo prosta; część drzewa szlachetna grubieje prędzej, niż część dzika, to też nieraz widzimy grube drzewa na cienkim odziomku; takie drzewo, choćby z przyczyn czysto fizycznych nie może być normalnie odżywiane, bo cienka podstawa nie może przepuścić we właściwym czasie dostatecznej ilości soków do wyżywienia grubego pnia i odpowiednich gałęzi i liści, oraz obfitych owoców.

6) Pień nabywanego szczepu powinien być prosty i równy. Cechę tę musimy otrzymać drogą prawidłowego skracania i cięcia bocznych gałązek, nigdy zaś przywiązywaniem do palików. W drodze prowadzonej szkółce nie powinno być ani jednego palika.

7) Korona ma być prawidłowa, to jest złożona z pięciu konarów i jednego przewodnika. Liczba 5 nie jest dowolną, lecz wskazaną przez naturę drzewa: tylko pięć konarów może rozchodzić się w różne kierunki i nie grozić w przyszłości (przy zgrubieniu) obcieraniem się wzajemnem. Starsze drzewka mieć powinny po dwie kandygnacje konarów, nie zaś gęste miotły, jakie zwykle widujemy.

8) Korony w pestkowych bywają gęstsze i nie tak prawidłowe. Często nadaje im się formę tak zwaną „kozłową", to jest przerzedza się gałęzie wewnątrz korony i drogą cięcia zmusza się drzewo do rozkładania gałęzi na zewnątrz korony. Tnij wstrzemięźliwie, bo pestkowe gumują!

9) Trudno jest rozpoznać wartość drzewek pestkowych (śliwek wiśni, czcreśni i inne). Tu może najgłówniejszą jest podkładka, czyli dzik, na którym uszlachetniono daną odmianę. Tu „firma" tylko może dać gwarancję. Od doboru dzików zależy zdrowotność, a więc i długowieczność drzewa i obfite owocowanie, wogóle pomyślny lub nie. rezultat sadzenia drzewa.

10) Dużą wadą u koron wszystkich drzew owocowych są tak zwane „jelenie rogi", to jest układ widłowaty (pod kątem zwartym) dwóch gałęzi równej wielkości. Takie gałęzie łatwo się rozdzierają pod wpływem wiatru i przy obciążeniu owocem.

11) Należy stanowczo unikać kupowania śliwek węgierek, pochodzących z odrostków korzeniowych; takie bowiem drzewo jest skłonne do puszczania takich samych odrostków, co zmniejsza wydajność i psuje jakość owocu, oraz powoduje okaleczenia drzewa przy obcinaniu odrostków. Jeszcze smutniejsze skutki mamy z drzewek węgierek, wyhodowanych wprost z pestek: tu otrzymamy mieszaninę najmarniejszych lubaszek, kobyłek i innego paskudztwa.

To samo mogę powiedzieć o wiśniach.

Jakich używać pestek do produkowania podkładek na śliwki, wiśnie, czereśnie i t. p. nie wymienię. Są to potrosze tajemnice zawodowe, wreszcie źródła nietylko nie wszystkim znane, ale i trudno dostępne.

Po wybraniu i nabyciu dobrych szczepów pozostaje zasadzenie na odpowiedniej glebie i pielęgnowanie.

Większość naszych rolników postępuje najzupełniej błędnie, głównie przy sadzeniu.

Sadzą zwykle za głęboko, za gęsto, w doły zbyt głębokie, a wązkie.

Sadzić należy nie głębiej, niż drzewko w szkółce rosło. Nie szukaj dla niego, bracie „wilgoci", bo zmarnujesz. Korzeń potrzebuje dostępu powietrza i ciepła, czego w głębokiej warstwie ziemi nie znajduje.

Jabłonki sadź w odstępach od 15 — 20 łokci, grusze i czereśnie od 12 — 18 łokci, wiśnie i śliwy od 7 — 9 łokci.

Doły należy kopać szersze a płytsze, lepiej kopać 4 łokcie w średnicy, a 1 łokieć głębokości, niż 2 łokcie w średnicy i 2 łokcie głębokie.

Pielęgnowanie w pierwszych latach polega głównie na podlewaniu podczas suszy, na spulchnianiu ziemi koło drzewka i na ochronie przed szkodnikami.

Pielęgnowanie późniejsze, to jest pielęgnowanie sadu, jest rzeczą tak ważną i skomplikowaną, że nie da się pomieścić w artykule gazety. Kup więc, czytelniku, dobrą książkę i rób, jak tam radzą bez żadnych uproszczeń i pominięć, bo każda twoja oszczędność da ci dużą stratę. Jeżeli tak popracujesz umiejętnie i gorliwie, to zabiegi twoje będą uwieńczone dochodami, o jakich ci się nawet nie śniło i dużo z morgi sadu zbierać będziesz!

Wojciech Sokołowski.

O wiosennem podkarmianiu pszczół cukrem surowym.

W roku bieżącym niektórzy pszczelarze otrzymali dla podkarmienia pszczół cukier surowy, żółty (melasę).

Ponieważ takim cukrem już podkarmiałem pszczoły wiosną 1917 i 1918 r., przeto pragnę podzielić się z czytelnikami, sposobem przeprowadzonego podkarmiania.

Syte przyrządzamy w ten sposób, że bierze się w stosunku na 1 klg. cukru, $^{3}/_{4}$ litry wody, 1 dkg. kwiatu lipowego i 1 gr. soli i trochę miodu, mieszanine tę lekko się zagotuje. Po wystudzeniu, syte taką bez cedzenia poddaję się pszczołóm.

W czasie poddawania, należy pszczoły na jednym plastrze cokolwiek skropić tą sytą, a to dla tego, aby one poczuły i rozłakomiły się na pokarm.

O ile mamy miód, to brzegi podkarmiaczki należy wysmarować miodem.

Tak przyrządzoną syte, poddaną powyższym sposobem pszczoły wezmą niezawodnie.

Jeżeli w blizkości pasieki niema drugiej cudzej, to można pszczoły przyuczyć, zabierać zaraz z rana poddaną im syte na dworze.

W przeciwnym razie po porozumieniu się z pszczelarzami, podkarmiać na dworze we wszystkich pasiekach naraz, w umówionej ilości.

Przy tem pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownych kolegów pszczelarzy, aby w przyszłości tak kierowali miodobraniem iżby można było uniknąć podkarmiania pszczół. Jesienią należy pszczołom zostawiać tyle miodu, aby go wystarczyło do wiosny. Zaoszczędzi nam to niemało kłopotu, zabiegania o cukier, narażania się na ukłucia, a pszczoły uchroni od ścinania się. Najważniejszą rzeczą jest to, że cukier żółty nie jest zdrowym pokarmem na zimę.

Podkarmianie cukrem, może być stosowane, ale tylko na siłę. Podkarmianie wiosenne, powtarzane przez parę dni,

co drugi dzień ogromnie wpłynie na czerwienie matki, a rój pobudzi do energicznej pracy.

Syrop z buraków. stanowczo nie jest odpowiedni dla podkarmiania pszczół.

J. Piwowarski.

Rady dla pszczelarzy na miesiąc maj.

1. Szczegółowy przegląd uli. 2. Zbadać: a) dobroć matki, b) siłę pnia, c) ilość miodu, d) jakość wosczyny. 3. Podkarmiać pszczoły syropem z cukru z braku miodu. 4. Syrop poddawać pszczołom wieczorem po zachodzie słońca, nigdy rano lub w południe. 5. Stosować spekulacyjne podkarmianie na 5—6 tygodni przed zakwitnięciem roślin, dających pszczołom w większym stopniu nektar. Sytę przygotować pół na pół z wodą, lub 3 części miodu na 2 wody. Zagotować; odszumować i rozdawać pszczołom. 6. Zasilanie pni: a) czerwiem, b) czerwiem i muchą, c) samą muchą. Pierwsze dwa sposoby stosujemy do uli rozbieralnych, trzeci sposób do nierozbieralnych. 7. Strzedz pnie od rabunku. 8. Ciepło okrywać gniazda. 9. Przygotować wosk na przerób węzy sztucznej. 10. Wosku pszczelego nie sprzedawać żydom. 11 Unikać na przerób węzy sztucznej wosku z niepewnych pasiek, zagrożonych zgnilcem. 13. Unikać wypożyczania narzędzi i przyborów pszczelniczych z niepewnych pasiek, ażeby nie wprowadzić do swej pasieki zgnilca lub innej choroby. 13. Umieścić na drzewach liściastych, a mianowicie: lipach i akacjach, lub też drzewach owocowych — wabiki do łapania wędrujących roi (w lasach umieszczać na drzewach iglastych). 14. Zastosować na dno uli podkarmiaczki dnem odwrócone z chwilą wypacania przez pszczoły wosku, o ile jest próżnia pod ramkami. W braku podkarmiaczek porobić deszczułki, wbić w cztery rogi gwoździki. Deszczułki będą służyły jako podsuwki, ażeby pszczoły nie zabudowały pustej przestrzeni między dnem, a ramkami. 15. Poczynić przygotowania do rójki*). 16. Nie wpuszczać do pasieki drobiu domowego — szczególniej indyków.

*) Oprócz niezbędnych przyborów do zebrania roju jako to: rojnicy, lub w braku takowej skrzynki jakiejś lub też przetaka, ważną rzeczą aby pasieka dobrze się wiodła jest odpowiednie przygotowanie nowego mieszkania dla pszczół t. j. ula. Nie osadzać pszczół do ula po spadłych pszczołach. Ul taki powinien być odpowiednio wyczyszczony, wyskrobany, wydezynfekowany, to jest ściany i dno ula dobrze wyskrobać skrobaczką, wymyć gorącym ługiem, lub też sublimatem 1|1000. Ramki po spadłych pszczołach, jeżeli nie stare wygotować we wrzącej wodzie, ul wywietrzyć i wysuszyć wystawiwszy na silną operację słoneczną. Taki ul z powodzeniem nadaje się do obsadzenia nowego roja i możemy być pewni, że pszczoły w oczyszczonym ulu będą nam się wiodły, kiedy pszczelarz dołoży wszelkich starań i pracować będzie ze znajomością rzeczy. Po gruntownym wydezynfekowaniu i wywietrzeniu dobrze jest ściany ula wewnątrz, deseczki przedwylotowe i ramki natrzeć miętą leśną lub ogrodową, melissą lub też woskiem pszczelim.

Kószki słomiane i kłody.

1. W ulach prostych wykonać podrzyn. 2. Przegląd w kószkach i kłodach — szczegółowego przeglądu wykonać nie możemy, gdyż na to nie pozwala nierozbieralność danego ula. Pszczoły w nierozbieralnym ulu podkurzyć, budowę t. j. gniazdo nieco rozszerzyć, jeżeli zauważymy czerw pszczoły gęsto obsiadające plastry—pień dany ma matkę, jest silny. 3) Podrzyn t. j. skró enie plastrów wykonywać umiejętnie zastanowiwszy się uprzednio. 4) Wyciąć wosczynę zmurszałą, trutową, spleśniałą, kałem zwalaną. Skracamy plastry na 3—4 cale, aby utworzyć próżnię, o ile ta czynność nie była wykonana w jesieni. 5. Próżnia umożliwia pszczołom ciągnąć wosczynę i tym można dopatrzeć momentu umieszczenia nadstawki. 6. Słabszym pniom skrócić to jest poderznąć plastry więcej o parę cali dłużej od pszczół obsiadujących daną budowę. Robimy to w tym celu, ażeby w wosczynie wolnej od pszczół nie złożyła swych oprzędów motylica. 7. Przesadzanie pszczół z uli nierozbieralnych t. j. kłód i kószek do rozbieralnych ramowych. Pora przesadzania z budową — początek kwitnienia sadów, wówczas mało czerwiu i miodu niewiele.

Cz. Gł.

Listy do Redakcji.

Manie, ziemia Siedlecka.

Prenumeratę na Sad i Pasiekę na rok 1922 posyłam. Za nadsyłane mi pismo serdecznie dziękuję. Bardzo jest mi przyjemnie, że obecnie możemy mieć pismo w swoim języku ojczystym. Daj Bóg, aby ono nam służyło na pożytek, w co z całem zaufaniem wierzymy.

My pszczelarze obowiązani jesteśmy stale pismo nasze Sad i Pasiekę popierać i dzielić się za pośrednictwem niego, swojemi spostrzeżeniami. Byłoby też dobrze, aby każdy z czytelników zjednał przynajmniej jednego prenumeratora, a wtedy i pismo powiększy się i przybędzie w nim nowych wiadomości. Proszę o podanie niniejszego listu w Sadzie i Pasiece.

Stefan Tymoszuk.

Jeżówka, pow. Miechowski.

Wielu ludzi zamierza oddać się pszczelnictwu, lecz nie mogą i nie umieją zamiarów tych doprowadzić do skutków. W obecnych czasach największe trudności są w nabyciu pszczół. Chcąc jednak zamiary swoje doprowadzić do skutku, trzeba przedewszystkiem chcieć i wziąść się do pracy.

Pasiekę najlepiej jest zakładać, przez nabycie już zagospodarowanych roi. Naturalne roje nowo-osadzone, sprawiają nam wiele kłopotów, bo nie zawsze zdążą zebrać odpowiednie zapasy na zimę. Pasieki należy dorabiać się pomału t. j. z jednej połowy robić roje sztuczne, a drugą przeznaczyć na miód. Chcący oddać się pewnemu zajęciu, trzeba mieć potem umiejętność, a więc chcąc hodować pszczoły, trzeba zaprenumerować pisma fachowe.

Nasza Sad i Pasieka jest pismem bardzo taniem, a znajdziesz w niem czytelniku niejedną pożyteczną radę, nie tylko z pszczelnictwa, ale z gospodarstwa i ogrodnictwa.

Władysław Wilkosz.

Kacice, poczta Słomniki.

Nikt nie zaprzeczy, że ogrodnictwo i sadownictwo nasze w porównaniu z Państwami Zachodniemi jeszcze bardzo nisko stoi i że bardzo ważnem zadaniem ludzi światłych i pragnących szczerze podniesienia naszego kraju, ekonomicznie jest rozbudzenie i zamiłowanie do racjonalnej hodowli drzew i krzewów owocowych, warzyw i kwiatów. Bo przecież gleba nasza i warunki klimatyczne u nas nie gorsze niż np. w Niemczech. Czechach, Francji. A iluż to Niemców wzbogaciło się na ogrodnictwie kosztem naszych kieszeni. Za owoce, przetwory owocowe i nasiona ogrodnicze idą nasze miljardy. Tymczasem powinniśmy wystarczyć sami sobie, dlatego zaś dążyć przez pracę i wiedzę. Zwracam się więc z apelem do młodzieży, aby wstępowała do szkół ogrodniczych. Niech w każdym powiecie rocznie przybędzie po kilku znawców ogrodnictwa i sadownictwa, a wielu innych pójdzie w ich ślady i wioski nasze zamienią się w piękne ogrody, tonące z wiosną w powodzi kwiatów, a jesienią ozłocone pięknemi owocami grusz i jabłoni.

Franciszek Nyc

Ogrodnik.

ROZMAITOŚCI.

Wędrówki w przyrodzie.

Przyroda jest widownią ciągłych zmian, nic w niej nie pozostaje na miejscu. A chociaż przysłowie powiada, że „na miejscu i kamień mchem porosta“, los ten widocznie nikomu się nie uśmiecha, bo wszystko co żyje—ludzie, rośliny i zwierzęta—wszystko dąży do zmiany miejsca, wszystko szuka le-

pszej doli, częstokroć aż za górami i częstokroć bez skutku, ale mimo to szuka wytrwale, nieustannie przenosi się z jednego miejsca na drugie, jak gdyby przeznaczeniem wszystkich istot żyjących była wędrówka bez końca.

Nadmiar ludności bezrolnej ze wsi ciągnie do miast i fabryk na czasowy pobyt, w kompanję mularską, cukrownicza lub inną, albo też na stałe, aby już nigdy nie powrócić pod rodzinną strzechę, na zawsze pozostać w mieście.

Częstokroć na wędrówki takie udają się całe ludy, a przynajmniej poważna część ludności. Dowodem tego w najnowszych czasach Ameryka, której ludność jest przeważnie pochodzenia europejskiego.

I świat zwierzęcy podlega tym samym prawom. Nim jeszcze robotnicy nasi przekroczą granicę pruską, udając się na letnie zarobki, nim bandosi galicyjscy ściągną w równiny mazowieckie, a wiecznie głodni polesiucy (z olbrzymiego lecz małourodzajnego Polesia na Kresach Wschodnich Polski) podąża na południe, gdzie zboża bywa dużo, lecz rąk roboczych mało: już nad polami, nie zupełnie jeszcze obnażonemi ze śniegu, rozlega się dźwięczny głos skowronka, już lecą z południa szpaki, drozdy, czajki i inne wczesne zwiastuny wiosny. Co wiosna przylatują do nas dziesiątki tysięcy ptaków i co jesień opuszczają nasz kraj tak stale, że zjawisko to przestało nas nawet dziwić, tak samo, jak bez zdziwienia i obojętnie patrzymy na wiejskiego skowronka, nędznego chłopa w białej płótniance, który już w marcu zjawia się koło olbrzymich nowobudujących się kamienic. I, to również jest tak pospolitem zjawiskiem, że przechodzimy koło niego, nie pytając nawet, co tak stale na wiosnę wypędza go ze wsi spokojnej do gwarnego miasta.

Nie zawsze jednak obcy przybysze bywają witani obojętnie; częstokroć spotyka ich niegościnne lub podejrzliwe przyjęcie: rząd pruski wydawał prawa przeciw polskim robotnikom rolnym, Amerykanie patrzą z nieufnością na zwiększające się coraz bardziej fale wychodźców europejskich, a Europa myśli ze drżeniem o chwili, gdy ją zaczną zalewać żółtoskórzy Chińczycy. I zwierzęta wędrujące bywają wita-

ne nieraz nadzwyczaj wrogo; tyczy się to przedewszystkiem szkodników tych szczególniej, które się ukazują w bardzo wielkich ilościach. Los ten jednak spotyka niekiedy zwierzęta zupełnie niewinne, zwłaszcza jeżeli zjawiają się niespodziewanie, jako całkiem nieznani przybysze ze stron odległych, pierwszy raz nawiedzający daną okolicę.

Na południu Europy ludność z przerażeniem patrzy na ciągnącą chmurę osławionej niszczycielki — szarańczy, i stara się ją odstraszyć wszelkiemi możliwemi sposobami. Na północy Skandynawczyk z niemniejszym lękiem spogląda na spuszczające się z gór szeregi lemingów, po których przejściu pozostaje pustka w polu, jak po szarańczy lub hordzie tatarskiej.

Ale i nasz włościanin podejrzliwie patrzy, gdy której zimy jemiołuszki przylecą w większej ilości niż zwykle, chociaż ładne te ptaszki niczem mu nie grożą.

Wędrówki ptaków, najścia lemingów, to tylko chwilowe opuszczanie ojczyzny z zamiarem powrócenia do niej wkrótce, skoro warunki istnienia się polepszą.

Poza tem jednak i zwierzęta uprawiają kolonizację, podobnie jak i wielkie mocarstwa: jedne zmuszone ciężkiemi warunkami w ojczyźnie, inne parte jakąś niepowstrzymaną żądzą podbojów. Bizuny ze stepów amerykańskich musiały wywędrować na zachód przed kolonistami, zajmującymi coraz większe obszary. Silny i zuchwały szczur wędrowny, mieszkaniec Azji, który na wschodzie Europy zjawił się dopiero na początku zeszłego wieku, dziś zdobył sobie prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej.

Rośliny, jako pozbawione zdolności zmiany miejsca, na pozór nie powinnyby dostarczać przykładów wędrówek. A jednak i między roślinami są one nie mniej pospolitem zjawiskiem, z tą tylko różnicą, że tutaj wędrują nie dorosłe osobniki, lecz nasiona, owoce, bulwiki, i t. p. części, i że wędrówka odbywa się nie czynnie, lecz biernie przy pomocy wiatru, wody, zwierząt lub innych czynników. Każdy kraj, każda okolica posiada mnóstwo przybyszów roślinnych, którzy przywędrowali nieraz z bardzo odległych miejscowości,

bal nawet z drugiej półkuli, z za oceanu, jak ongi europejczycy do Ameryki, i zupełnie tak samo osiedlili się na stałe, znalazłszy dogodne dla siebie warunki.

Nie trzeba szukać przykładu między roślinami uprawnemi; dość rozejrzeć się wśród chwastów, wyrastających na naszych podwórkach, polach, łąkach lub bagnach. Ile się między niemi znajdzie cudzoziemców. Tatarak samą swą nazwą zdradza obce pochodzenie; lulek, datura przywędrowały również ze Wschodu, toż samo bławatki i ostróżki. Północnoemerykańska błotnica, ukazawszy się po raz pierwszy w Irlandji (wyspa wchodząca w skład państwa angielskiego) w r. 1863, bardzo szybko rozpowszechniła się po całej Europie i dziś zapycha wszędzie stawy, kanały, a nawet rzeki. U nas, w Wiśle, zjawiła się po raz pierwszy w 1876 roku.

Takiego samego podboju Europy, lecz w kierunku przeciwnym, bo od południo-wschodu dokonał pospolity dziś u nas starzec wiosenny, mieszkaniec Kaukazu. W końcu ośmnastego wieku (w r. 1781) po raz pierwszy ukazał się w grodzieńskicm, w 1824 osiedlił się nad Wisłą, zwalczając i głusząc dawnych mieszkańców piasków mazowieckich; w roku 1835 wkroczył na Śląsk i w niepowstrzymanym pochodzie przekroczył kolejno Elbę, Odrę i Ren, cicho i bez hałasu dokonywując podbojów, zdobywając piędź ziemi po piędzi.

Słowem, gdziekolwiek bądź zwrócimy swój wzrok, wszędzie spotykamy się z tem samem zjawiskiem wędrówek, z opuszczaniem rodzinnego gniazda i szukaniem nowych siedzib na czas krótki lub na stałe.

Wedle książki Dyakowskiego:
„Wędrówki zwierząt i roślin".

Jak uprawiać kapustę.

ZNACZENIE UPRAWY. Kapustę należy uprawiać w ilościach wielkich, na zbyt, bo daje plon duży i dochód bardzo znaczny. W uprawie zwykłej zbieramy z morga do 15 tysięcy główek, ogólnej wagi 1200 do 1500 pudów, czyli 20 do 25 centnarów metrycznych. Aby otrzymać dobry plon kapusty o główkach dużych, twardych i ciężkich, dających się dobrze przechować przez zimę w stanie świeżym, należy uprawiać kapustę w sposób następujący. Trzeba uprawiać odmiany właściwe, z wczesnych: Warszawska i z Enkhuizen, a z późniejszych: Amager, Brunświcką (na ziemiach lekkich) i Magdenburską. Kupować na-

siona świeże, więc o ziarnkach gładkich, żywej barwy bronzowej z połyskiem.

GDZIE UPRAWIAĆ. Pod uprawę kapusty wybierać ziemie żyzne, dość wilgotne, obficie nawiezione. Dobre są łąki pulchne i torfy okwaszone, w miarę wilgotne. Najlepsze są gleby nisko położone, przy rzekach, strumieniach, stawach, jeziorach. Nie uprawiać kapusty czas dłuższy, bez przerwy, na jednem miejscu, bo daje plony coraz mniejsze i często podlega zarazie kapustnej, zwanej wrzodami, przepukliną lub kiłą. Można sadzić kapustę na tem samem miejscu dopiero po 2 latach przerwy.

JAK NAWOZIĆ. Pod kapustę trzeba dać więcej nawozu, niż pod ziemniaki, lub buraki pastewne, gdyż na mórg około 2000 pudów (40 wozów 50-cio pudowych) czyli 300 cent. metrycznych obornika. Trzeba ją uprawiać na świeżym nawozie, który najwłaściwiej przeorać w jesieni. Dobrze jest też w ciągu zimy rolę pod kapustę zlać kloaką (odchodami ludzkimi), lub na wiosnę rozrzucić dobry kompost, naprzykład z rzeźni. W jesieni lub wiosną na zaorane pole rozsiać 6 do 12 pudów (100—200 kg.) soli potasowej na mórg.

JAK GLEBĘ UPRAWIAĆ. Przed zimą trzeba wykonać orkę na pełną głębokość gleby. Na ziemiach płytkich użyć pogłębiacza do spulchnienia podglebia. Wiosną kilkakrotnie przejść broną, a przed samem sadzeniem przeorać głęboko, bo kapustę trzeba sadzić w ziemię świeżo odwróconą. Przy zasilaniu gleby kloaką trzeba na wiosnę kilkakrotnie zesprężynować, aby ją dokładnie przemieszać z ziemią.

M. R.

„Wyszła z druku broszurka pod tytułem „NOTATNIK TERMINOWY NAJWAŻNIEJSZYCH ROBÓT W PASIECE". Wydawnictwo Sekcji Pszczelniczej przy W-le Ogrodniczym C. T. R. pod Redakcją Czesława Głowińskiego. Notatnik ów niezbędny dla każdego pszczelarza nietylko amatora ale i fachowca. Poucza on czytelnika-pszczelarza, co w danym miesiącu powinien wykonać około swych pszczół, czego unikać, ażeby pasieka pomyślnie się rozwijała. Oprócz Kalendarza robót terminowych pszczelniczych są artykuły, które pouczają czytelnika, co należy wprowadzić do swej pasieki, ażeby pszczoły pomyślnie się rozwijały i dawały jaknajwiększe zyski. Cena egzemplarza 300 Mk. Skład główny: Administracja Wydawnictw C. T. R. ul. Kopernika 30—IV-te piętro lub też Księgarnia Rolnicza — ul. Nowy Świat № 35."

Uprawa tytoniu.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 19 grudnia 1921 r. L. 2943/Pr./21 GDMT uprawa tytoniu na obszarach b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego w roku 1922

Dozwolona została tylko dla celów przemysłowych

dla własnego zaś użytku została bezwarunkowo zakazana.

Przekroczenie tego zakazu będzie karane z bezwzględną surowością według przepisów karno-skarbowych obowiązujących na tych obszarach.

Dla zaspokojenia wywołanego, u wieśniaków—rolników tym zakazem zapotrzebowania wyrobów tytuniowych wprowadzi Zarząd Monopolu Tytoniowego do sprzedaży tytoń krajany po odpowiednio nizkich cenach.

Dla celów przemysłowych uprawiać można tytoń bez żadnej opłaty za zezwoleniem, wydanem przez właściwy terytorjalny urząd zarządu Monopolu Tytoniowego (Inspektorat Uprawy Tytoniu w Warszawie i Zabłotowie, Urząd wykupna tytoniu w Lublinie), jednak tylko w rejonach oznaczonych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 10 marca 1921 r. L: 594/Pr./21 GDMT Dz. Urzęd. Min. Sk. № 12 z 1921 i na przestrzeni niemniejszej jak 500 metr. kw.

Osobom, które zgłoszą się o pozwolenie na uprawę tytoniu w tych rejonach, udzielą wspomniane wyżej urzędy jaknajdalej idącej pomocy teoretycznemi i praktycznemi wskazówkami, a nadto dostarczą im bezpłatnie nasienia tytoniowego, odpowiedniego glebie i klimatowi naszego kraju.

Wyprodukowane liście obowiązani są plantatorowie w całości odsprzedać Zarządowi Monopolu Tytoniowego.

OD OKRĘGOWEGO T-WA PSZCZELNICZEGO W MIECHOWIE.

Ogólne Zebranie Towarzystwa Pszczelniczego w dniu 2 kwietnia r. b. uchwaliło, że składka członkowska wraz z prenumeratą pisma w r. 1922 ma wynosić 1000 Marek, zaś prenumerata pisma 600 Mk.

Uprasza się tych Członków Towarzystwa i prenumeratorów którzy nie wnieśli składki i prenumeraty, aby dopełnili tego obowiązku do połowy maja w przeciwnym razie wysyłka pisma zostanie wstrzymana od № 6.

Zarząd

Redaktor: JULJAN PIWOWARSKI.
Wydawcy: Towarzystwa Pszczelnicze i Rolnicze w Miechowie.

Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie.